

Prosimy o pomoc dla Igusi

Chcielibyśmy zacząć ten artykuł od prośby o pomoc. Pomóżcie naszej koleżance z Wydziału Promocji Informacji i Obsługi Rady, Ani i jej rodzinie. Jej córeczka w wieku 3,5 roku zachorowała na nowotwór jakim jest ostra białaczka limfoblastyczna. Leczenie tej małej i kochanej istotki jest kosztowne. Ale jesteśmy dobrej nadziei. Wiemy, że się uda. Po prostu.

Czasem nasze życie potrafi nas zaskoczyć czymś niesamowicie miłym. A czasem w naszym życiu pojawia się ogromne cierpienie. Czasem cierpienie i jego skala są wręcz nie do opisania. Tak właśnie jest w przypadku naszej serdecznej koleżanki z Wydziału i jej rodziny. Bo czy coś może mocniej ugodzić nasze serce niż straszliwa choroba naszego dziecka? Małej, bezbronnej, ciekawej życia istoty...

Tuż przed końcem minionego roku świat rodzinny naszej koleżanki zetknął się z istnym trzęsieniem ziemi. Właśnie wtedy, córeczka naszej koleżanki, Igusia, zaczęła uskarżać się na ból nóżek. - *Ból był tak silny, że Igusia nie była w stanie wejść po schodach czy usiąść na podłodze* – relacjonuje mama dziewczynki.

Na domiar złego, kłopoty zaczęły się przed Świętami Bożego Narodzenia, które zgodnie z tradycją spędzamy w dobrych nastrojach w gronie najbliższej nam rodziny. Dla naszej koleżanki i jej bliskich był to jednak w tym roku czas okraszony dużą niepewnością, nerwowością i smutkiem. Dodatkowo wiązał się z wytężonym oczekiwaniem, bo tuż przed okresem świątecznym, Igusi wykonano morfologię z rozmazem, ale na wyniki trzeba było poczekać aż do ich zakończenia. To pogłębiało uczucie bezsilności. Trwogę rodziny potęgował fakt, że u dziecka nie było widać najmniejszych symptomów poprawy.



Tuż po świętach nasza koleżanka odebrała wyniki, które następnie zostały zinterpretowane przez lekarza. Wstępna diagnoza wprowadziła rodziców w osłupienie – "BIAŁACZKA". Rozpoznanie potwierdzono później w "Przylądku Nadziei" we Wrocławiu. To Fundacja zajmująca się pomaganiem dzieciom z chorobami nowotworowymi.

No i wtedy rodzice zetknęli się z najgorszymi możliwymi emocjami. Wcześniej bowiem towarzyszyła im nadzieja, że jednak to na pewno chwilowe kłopoty zdrowotne i organizm Igusi na pewno w najbliższym czasie sobie z tym poradzi. Diagnoza brzmiała jak wyrok. Wiązały się z tym różne pytania. Dlaczego taka choroba przytrafiła się takiej bezbronnej, kochanej istocie? Przecież Ona dopiero niedawno pojawiła się na tym świecie, a już jej życiu zagraża ogromne niebezpieczeństwo... Mimo tych przeciwności, rodzice postanowili walczyć. Igusia rozpoczęła leczenie chemioterapią, które przebiega dobrze. Cierpienie jest jednak ogromne. - *Walka z tak niebezpieczną chorobą jak białaczka, to ciągły strach, nieprzespane noce i wiele łez* – przyznaje mama Igusi.



Dodatkowo, na początku choroby rodzina z miejsca została skazana na rozłąkę, bo mamusia przebywała z Igusią cały czas we wrocławskiej Klinice, mąż pracuje za granicą, a młodszą siostrzyczką opiekowali się dziadkowie. To bardzo trudna sytuacja, i to zarówno dla dorosłych, jak i dla dzieci. Siostrzyczki też bowiem tęsknią za sobą. A tęsknotę potęguje fakt, że na początku okres rozłąki trwał aż 3 miesiące. Mimo tych wszystkich trudności, których przetrwanie wydaje się wręcz niemożliwe, cała rodzina nie traci wiary, nie traci miłości i nie traci nadziei. Rodzina wierzy, że to wszystko w końcu minie i znów spotkają się już na stałe, bez okresów rozłąki, w komplecie. Po to, żeby cieszyć się sobą. Cieszyć się tymi małymi codziennymi rzeczami, ale wspólnie. I także wspólnie dzielić się wszystkimi emocjami dnia codziennego. Zarówno smutkami, przeciwnościami, ale i radością, a także marzeniami. Tyle, że RAZEM.

Sytuacja jest już troszkę lepsza. Co jednak nie zmienia faktu, że kochana Igusia wymaga intensywnego leczenia. - *Iga*

Starostwo Powiatowe w Kaliszu

obecnie jest w trakcie leczenia tzw. "protokołu M" jest to 3 z 4 etapów intensywnego leczenia chemioterapią. Iga podczas podawania tej chemii czuje się dobrze, niestety pojawiają się skutki uboczne tj. popalone błony śluzowe i u Igi one występują w buzi, ale po paru dniach wszystko mija. Protokół ten ma to do siebie że możemy przyjeżdżać do domu na 10 dni i wracamy do Kliniki na 5, także mamy możliwość spędzać więcej czasu z Ninka i resztą rodziny co teraz w tym okresie jest dla nas bardzo ważne i sprawia nam to wiele radości – tłumaczy mama.



Leczenie jest także bardzo kosztowne, wymaga bardzo intensywnego przestrzegania norm medycznych, które są niezbędne w walce o przywrócenie zdrowia Igusi. - *Niestety jeśli chodzi o koszty leczenia to sięgają one ok 500 zł na miesiąc za same leki. Musieliśmy zainwestować też w rzeczy które są niezbędne do utrzymania dobrych warunków, w których Iga będzie mogła normalnie funkcjonować np. pościelenie antyalergiczne, buty rehabilitacyjne itp. Po całym okresie leczenia Iga cierpi bowiem na Polineuropatię oraz ze względu na osłabiony organizm dostała alergii. Koszty leczenia podczas podtrzymania które trwa ponad 1,5 roku będą znacznie wyższe, ponieważ dostajemy recepty na leki które starczą nam tylko na pobyt w domu.*

Bardzo prosimy o pomoc dla córeczki naszej koleżanki z pracy. Chcemy, żeby mogła spokojnie skupić się na leczeniu Igusi, nie lękając się o brak środków finansowych na pokrycie związanych z tym kosztów. Wierzymy, że ta kochana dziewczynka wróci możliwie szybko do zdrowia. Zachęcamy Was zatem i bardzo, bardzo mocno prosimy o wpłaty środków na konto Stowarzyszenia Ludzi Dobrej Woli Ziemi Kaliskiej, które prowadzi zbiórkę: BS Ziemi Kaliskiej Nr 03 8404 0006 2004 0021 3817 0001 z dopiskiem Pomoc dla Igusi.

POMOC DLA IGUSI



**PRZEZ STOWARZYSZENIE LUDZI DOBREJ WOLI ZIEMI KALISKIEJ
WPLĄTY NA KONTO**

**03 8404 0006 2004 0021 3817 0001
Z DOPISKIEM „POMOC DLA IGUSI”**

**IGA MA 3,5 ROKU, CHORUJE NA OSTRĄ BIAŁACZKĘ
LIMFOBLASTYCZNĄ. ROZPOCZYNA CHEMIĘ I CZEKA
JĄ 2,5 ROKU KOSZTOWNEGO LECZENIA**

**MOŻNA PRZEKAZAĆ 1% PODATKU DLA NASZEJ IGUSI.
PODAJEMY DANE: FUNDACJA „NA RATUNEK”
DZIECIOM Z CHOROBY NOWOTWOROWĄ KRS0000086210
Z DOPISKIEM IGA SADOWSKA**



STOWARZYSZENIE
LUDZI DOBREJ WOLI
ZIEMI KALISKIEJ